

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 21

Na ultimatum Węgier Czechosłowacja proponuje komisję rozjemczą

Z Budapesztu donoszą, że nota z odpowiedzią rządu czesko-słowackiego na ostatnią notę węgierską została doręczona posłowi węgierskiemu i zawiera 4 zasadnicze punkty.

Rząd czesko-słowacki godzi się na wysunięte przez rząd węgierski powody i zastrzeżenia, zastrzega się jednak, co do niektórych żądań węgierskich niezgodnych z duchem układu monachijskiego.

Nota czesko-słowacka poza tym podkreśla z naciskiem, co następuje:

1) rząd czesko-słowacki jest zdania, że zgodnie z postanowieniami układu monachijskiego podstawą obecnych rokowań może być jedynie zagadnienie mniejszości węgierskich, gdy wszystkie inne problemy etniczne nie mogą być objęte obecnymi rozmowami;

2) rząd czesko-słowacki wyraża swoją zgodę na propozycję węgierską uregulowania sprawy węgierskich mniejszości za pomocą komisji rozjemczej z udziałem Niemiec i Włoch. Rząd czesko-słowacki jest zdania, że dopuszczenie dalszych państw do tej komisji należy położyć w uznanie obu wymienionych powyżej państw. Gdyby jednak państwa te uwzględniły propozycję węgierską dopuszczenia do komisji również i Polski, wtenczas rząd czesko-słowacki ze swej strony zażądałby dopuszczenia również do komisji rozjemczej Rumunii;

3) Komisja rozjemcza rozstrzygnie wszystkie sprawy związane z ewakuacją terenów, termin przejęcia tych terenów przez stronę węgierską itd.;

4) rząd czesko-słowacki proponuje wreszcie utworzenie mieszanej wojskowej komisji węgiersko-czesko-słowackiej. Komisja ta zajęłaby się przygotowaniem i opracowywaniem sposobu przejęcia odstąpionych terenów Węgom.

Węgry niezadowolone

Rząd węgierski odpowiedział Pradze notą, w której podkreśla z ubolewaniem, że rząd czesko-słowacki pominał sprawę plebiscytu na spornych terenach i przemilczał to zagadnienie w swojej ostatniej odpowiedzi. Stanowisko rządu praskiego, wyrażone w ostatniej nocy w sprawie ograniczenia obecnych rokowań tylko do mniejszości węgierskiej i to w myśl punktu pierwszego i drugie-

go aneksu do umowy monachijskiej z dnia 29 września 1938 r., jest może zgodne z brzmieniem tych postanowień, jednakże rząd węgierski stanowczo obstaje przy tym, że powyższe postanowienia miały za podstawę prawo o samostanowieniu poszczególnych narodów i prawo do stałego też podstawą przy obecnej przebudowie republiki czesko-słowackiej.

Z tych założeń wynika, że tego prawa o samostanowieniu nie można w żadnym wypadku odebrać mniejszościom, które się tego domagają.

Jeśli chodzi o arbitraż, to zdaniem rządu węgierskiego rząd praski w ostatniej swej nocy przyjął z góry zobowiązanie podporządkowania się temu arbitrażowi. Zasięg działania arbitrażu jednak — zdaniem rządu węgierskiego — może tylko dotyczyć spornych terenów, a nie tych, co do których zaistniało już porozumienie pomiędzy Pragą i Budapesztem i któ-

rych przejęcie przez wojska węgierskie zaproponowane zostało w nocy z dnia 24 października.

Odnosnie kwestyj i problemów, które Węgry chciałyby załatwić poza ramami arbitrażu, rząd węgierski proponuje podjęcie niezwłocznych i bezpośrednich rozmów z udziałem rzeczoznawców węgierskich i czesko-słowackich. Rozmowy te miałyby na celu przeprowadzenie i przyspieszenie niezbędnych i koniecznych zarządzeń.

W tym celu rząd węgierski proponuje natychmiastowe skomunikowanie się attache wojskowego w Pradze z miarodajnymi czynnikami wojskowymi czesko-słowackimi.

W końcu rząd węgierski podkreśla, że całkowitą odpowiedzialność za dalsze przewleknięcie uregulowania spornych kwestyj spaść musi na rząd czesko-słowacki.

XV Walny Zjazd

Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej

odbędzie się w dniu 30-go października br. na sali restauracji „Ogród Zoologiczny“ w Poznaniu, przy ul. Gajowej nr 5.

Referaty wygłoszą prezes Stanisław Mikołajczyk i prezes Domański Jan.

Po Zjeździe odbędzie się wieczornica zjazdowa.

W drodze powrotnej uczestnikom Zjazdu przysługuje zniżka kolejowa 50%.

Na liniach autobusowych przysługuje za okazaniem legitymacji członkowskich względnie zaproszeń zniżka 25% w obydwie strony.

Na salę wejść można za okazaniem legitymacji, względnie zaproszenia.

Przybywajcie licznie na obrady niezależnej wsi wielkopolskiej.

ZARZĄD GŁÓWNY W. Z. M. W.

Demonstracja Niemców w Kłajpedzie

W środę odbyło się posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego. Na porządku dziennym figurował tylko jeden punkt, a mianowicie o ochronie państwa i narodu.

W sprawie tej zabrał głos poseł niemiecki, który dowodził, że sprawy, związane z bezpieczeństwem kraju kłajpedzkiego, należą do kompetencji władz autonomicznych. Manien zaprotestował przeciwko trwaniu stanu wojennego i modyfiko-

wanej obecnie ustawie o ochronie państwa i narodu.

Przemawiał jeszcze poseł niemiecki Binfan, a z posłów litewskich Gailius, zwalczając wywody posłów niemieckich.

Po szeregu przemówień posiedzenie sejmiku zostało zamknięte bez uchwalenia jakichkolwiek rezolucji. Po zakończeniu grupy Niemców ruszyły pochodem przez miasto, śpiewając pieśni niemieckie.

Kiedyś było inaczej

Na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego rozpisane zostały w lutym 1930 roku wybory uzupełniające w okręgu sandomierskim. Wybory uzupełniające, jako mniej nadające się do powtórzenia ujawnionych przez Sąd Najwyższy „cudów“, nie dawały partii rządowej, ówczesnemu BBWR żadnych prawie widoków na przeprowadzenie choćby jednego kandydata.

Co wobec tego czyni BBWR?

Wycofuje swoją listę, a do członków wydaje surowy zakaz brania udziału w głosowaniu!!!

A więc jawny bojkot wyborów!!!

W tymże samym czasie odbyły się, również na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego, wybory uzupełniające w okręgu gnieźnieńskim. I w tym okręgu BBWR nie miał żadnych widoków, bez uczynienia „cudów“, zachowania swego mandatu, uzyskanego w wyborach w roku 1928.

Co wobec tego czyni BBWR?

Wycofuje swoją listę, a członkom swoim surowo zakazuje brania udziału w głosowaniu!!!

A więc jawny bojkot wyborów!!! I nie tylko bojkot — ale BBWR wówczas również nawaływał do bojkotu!!!

Odezwy BBWR nawołujące do bojkotu tak się kończyły:

„KTO UCZCIWY, KTO ZACHOWAŁ NIEZATRUTE JADEM PARTYJNYM SUMIENIE NARODOWE I PAŃSTWOWE, TEN UDZIAŁU W OBECNYCH WYBORACH NIE WEŹMIE.“

Tak działo się w roku 1930, kiedy na zasadzie postanowień Sądu Najwyższego odbywały się wybory uzupełniające, mające wykazać, jak dalece się sanacja posługiwała „cudami“ wyborczymi.

Widać z tego, że kiedyś było inaczej: kto zachował sumienie państwowe, ten udziału w wyborach nie brał, — a kto nawoływał do bojkotu, ten nie spotykał się z żadnymi przeszkodami.

St. K.

Watykan a wybory

do parlamentu we Włoszech

Nie można zaprzeczać, że władze policyjne mogą się przeciwstawiać propagandzie bojkotu wyborów. W świetle bowiem obowiązujących ustaw nawoływanie do bojkotu wyborów, a tym bardziej pogrożki pod adresem tych, którzy pójdą do wyborów, są karalne. Ale też trzeba pamiętać, że stronnictwa opozycyjne w swych odezwach i oświadczeniach o bojkocie nie mówią. Stwierdzają jedynie to, że nie wysuwają kandydatów... A to im wolno. Dziwny był to był doprawdy przeskok, gdyby się żądało, aby stronnictwa ubiegały się o mandaty. Wszak obecna ordynacja wyborcza została przez p. Sławka tak zredagowana, aby stronnictwom jak najbardziej utrudnić walkę wyborczą i z wielkim zadowoleniem przyjął on w roku 1935 fakt, że stronnictwa postanowiły nie iść do wyborów. Cieszył się z tego i twierdził, że Stronnictwa są niepotrzebne. Jakże zatem teraz obóz sanacyjny śmiałby domagać się, aby stronnictwa ze wszystkimi swymi członkami i sympatykami walczyły o mandaty?

Według ordynacji wyborczej nikt nie może nakazać obywatelowi, aby kandydował, nikt też nie może go zmusić, aby głosował, jeśli mu nie pozwala na to np. stan zdrowia, albo jeśli w swoim okręgu nie widzi żadnych kandydatów, na których mógłby głosować, nie popadając w konflikt ze swymi poglądami — socjalnymi, politycznymi lub religijnymi.

Kilka słów trzeba poświęcić tej ostatniej stronie zagadnienia. Agitatorzy Ozonu szerzą tu i ówdzie pogląd, jakoby katolik był zobowiązany w każdym wypadku głosować. Pogląd jest równie błędny, jak zdanie wprost przeciwnie, że np. Akcja Katolicka powinna się zajmować specjalnie propagandą bojkotu (!) wyborów. Prawda leży w pośrodku. Katolicy zasadniczo powinni brać udział w czynnościach, przewidzianych konstytucją, jednakowoż mogą być ważne powody, dla których czasem w tych czynnościach nie uczestniczą. Że tak jest, tego najlepszym dowodem jest historia państwa włoskiego.

W roku 1870 Włochy zagarnęły państwo kościelne. Papież uznał się za więźnia Watykanu. Powstała tak zwana kwestia rzymska, która istniała prawie 60 lat. Papież wytrwale protestował przeciwko gwałtowi, jakim był zabór państwa kościelnego. Nie wzywali wiernych do walki zbrojnej, ale żądali od nich, by nie czynili niczego, co by było uważane za legalizację gwałtu, za wyrażenie zgody na istniejący stan rzeczy.

ZA NAJWŁAŚCIWSZĄ FORMĘ PROTESTU UZNANO WSTRZYMANIE SIĘ OD WYBORÓW.

W dniu 29 lutego 1968 roku Kuria rzymska wydała zakaz uczestniczenia w politycznych wyborach w Królestwie włoskim. W literaturze katolickiej zakaz ten nazwano „Non expedit” od pierwszych słów zarządzenia. **ZAKAZ TEN OBOWIĄZYWAŁ PRZEZ TRZYDZIEŚCI KILKA LAT.** Były chwile, kiedy zdawało się, że rząd włoski pragnie porozumienia ze Stolicą Apostolską. W takich okresach władze kościelne skłonne były nieco łagodzić zakaz obowiązujący katolików, przewidujący kary kościelne na tych, którzyby głosowali. Stale jednak stał Kościół

na stanowisku, że w parlamencie włoskim partii katolickiej być nie może. Powstała ona dopiero w roku 1919, kiedy ksiądz Sturzo zaczął organizować partię ludową (Popolari).

Stolica Apostolska nie zabraniała katolikom udziału w wyborach samorządowych. To też katolicy szli do tych wyborów i w miarę możliwości zdobywali mandaty w Mediolanie, Turynie, Neapolu i w wielu, wielu innych miastach. Natomiast do wyborów do parlamentu katolicy włoscy uchylali się, gdyż uważali, że **UDZIAŁ ICH BYŁBY UZNANIEM GWAŁTU, JAKI POPEŁNIONO, ODBIERAJĄC KOŚCIOŁOWI PEWNE PRAWA.**

Byli we Włoszech tacy, co straszili katolików niebezpieczeństwem wielkiego wzrostu radykalizmu, w razie abstynencji mas katolickich. Istotnie, w parlamencie włoskim żywiły lewicowe były bardzo silne. Pamiętać też należy, że ówczesny parlament włoski miał pewne rzeczywiste, faktyczne prawa, a nie był kompanią karnych ludzi, wykonywujących ślepo rozkazy rządu. Mógł uchylać ustawy, mógł obalać rządy, co — jak wiadomo — obecnie niektórym parlamentom w Europie

(np. niemieckiemu) nie przysługuje. Pomimo wszystko władze kościelne wytrwale stały na stanowisku, że o prawo trzeba walczyć nieustępliwie.

Katolicy włoscy mieli inne możliwości wykazania, że są dobrymi Włochami. Płacili podatki, bili się dzielnie w szeregach armii w wojnie z Abisynią w roku 1896 i w wojnie z Turcją o Trypolis, składali ofiary na rzecz armii. Brali wreszcie udział w wyborach samorządowych.

Te kilkudziesięcioletnią walkę o prawo, prowadzoną przez katolików włoskich powinny przestudiować organizacje Akcji Katolickiej na Śląsku i gdzie indziej. Wtedy członkowie Akcji Katolickiej będą należycie uświadomieni i dadzą odprawę agitatorom, ośmielającym się twierdzić, że w każdym wypadku katolicy muszą iść do urny, choćby mieli głosować na takich wrogów Kościoła, jak p. Putek.

Ta kilkudziesięcioletnia walka o prawo katolików włoskich wyjaśnia nam też stanowisko Ojca św., który ks. Weryńskiemu, czołowemu kandydatowi w okręgu krakowskim, nie zezwolił na kandydowanie.

W takich wypadkach Kościół jest konsekwentny.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Bez pośpiechu. Mówią w kołach politycznych, że przyszedł Sejm odbędzie swe pierwsze posiedzenie 23 listopada br. Na posiedzeniu tym nastąpi jedynie wybór prezydium. Normalne prace mają rozpocząć się 1 grudnia. Kiedy ten Sejm zajmie się zmianą ordynacji wyborczej, o tym się nie mówi. Z tym się też nie śpieszy, — chodzi przede wszystkim o wybory.

Pogniewał się. Ks. Weryński, któremu nawet Ojciec św. nie udzielił zezwolenia na kandydowanie w obecnych wyborach parlamentarnych, — zrezygnował ze stanowiska prezesa tymczasowego zarządu głównego Związku Katolickich Radiosłuchaczy.

Pomysłowa propaganda. W poznańskich kabaretach i lokalach nocnych pojawiły się wielkie plakaty, reklamujące jednego z poznańskich kandydatów na postów, jako bojownika „idei narodowej” i „etyki chrześcijańskiej”. Zestawienie: „bojownik etyki chrześcijańskiej” z nocnym kabaretem jest takie samo, jak rozlepienie wywiadu z ks. Prymasem na... Nalewkach warszawskich.

To się nazywa „walka wyborcza”. Kandydatura gen. Żeligowskiego szczególnie drażni Ozon, który w tym okręgu postawił samego gen. Skwarczyńskiego. To też prasa ozonowa rozpuściła wieść, że gen. Żeligowski z kandydatury zrezygnował, co się okazuje nieprawdą.

„Mężem opatrnościowym”, który ma zbawić Polskę od nieszczęść, które ją trapią, nazywają p. Sławka ci, którzy za wszelką cenę chcą go wdstać do Sejmu. Koła urzędnicze mówią, że nie warto na Sławka głosować, bo za niego były najwyższe obniżki pensji, — a ogół wyborców wogóle „mężów opatrnościowych” nie widzi.

Sposobami nowoczesnej propagandy chce Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny spowodować, aby wszyscy obywatele Polacy wzięli udział w wyborach. Związki te właściwie powinny być apolityczne, a widać, że coraz więcej stają się podmurówką partyjną, w tym wypadku Ozonu. Na razie nie podają, jakie „sposoby nowoczesnej propagandy” Obrońcy Ojczyzny mają na myśli.

Wyrzucony ze Stron. Ludowego został Józef Sowa z Barysza koło Buczaczu i to za działalność na szkodę stronnictwa.

Ze świata

Sąd w Wiesbaden (Niemcy) wydał w tych dniach zarządzenie na mocy którego żydom nie wolno używać dla prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa nazw i określeń związanych z historią ich narodu, historii i religii.

W Jerozolimie doszło do gwałtownej potyczki u bram słynnego meczetu Haranes Szerifa. Powstańcy zaatakowali oddział słynnych szkockich żołnierzy. Z wieży minaretu rzucono bombę. Podczas walk padło wielu zabitych w tym też kilka kobiet.

Japonia wycofała wobec wielkiego zapotrzebowania na miedź, wszystkie monety jednojenowe. Uzyskane w ten sposób zapasy miedzi wynoszą 10 tys. ton.

Wielka Rada Faszystowska powzięła decyzję uznania 4 prowincji libijskich za integralną część terytorium włoskiego.

Król Jerzy grecki udał się incognito przez Paryż do Londynu.

Dwa myśliwskie samoloty węgierskie zestrzeliły na pograniczu węgiersko-czeskim samolot wojskowy czeski. Samolot spłonął doszczętnie, pilot poniósł śmierć na miejscu.

W Tuluzie pożar zniszczył częściowo dawny klasztor Franciszkanów. Kilka tysięcy tomów, wśród nich bezcenne zbiory inkunabuły, znajdujące się w bibliotece klasztornej padło pastwą płomieni.

W Rumunii utonęły dwa wodnopłatowce podczas wodowania na jeziorze pod Konstancą. Zginęli w katastrofach komendant floty i lotnictwa morskiego komandor Negru, 5 oficerów i 4 podoficerów lotników. Ministerstwo lotnictwa ogłosiło tygodniową żałobę we wszystkich formacjach lotniczych.

W Rotterdamie parowiec grecki „Chrysi” udając się do Buenos Aires zderzył się z parowcem greckim „Maria Christina”. Jeden z parowców utonął. Żałoga została uratowana.

W Szkole lotniczej w Woodeley (Anglia) wybuchł pożar, który rozwijał się z taką szybkością, iż nie zdołano uratować nawet archiwum szkoły, ani kombinów lotniczych spadochronów i instrumentów. Wszystko spłonęło.

Na pokładzie wielkiego niemieckiego parowca transatlantyckiego „Deutschland” wybuchł wielki pożar. Przejeżdżające w pobliżu parowca statki, pospieszyły „Deutschland” z pomocą. Pasażerowie w liczbie 590 tańczyli beztrosko w chwili wybuchu pożaru, który został na szczęście natychmiast opanowany.

Co piszą inni...

Stare metody

Pomiędzy metodami przedwyborczymi Ozonu a BBWR nie ma żadnej różnicy. Ano, przeczytajmy:

Komitet Wyborczy

we Wrześni

Września, dnia 21 października 1938.

W Pan(i)

w Nowej wsi Król.

powiat wrzesiński

Dnia 23 października 1938 o godz. 10 odbędzie się w sali Hotelu pod Białym Orłem przy Rynku 1 zebranie obwodowe dla dokonania wyboru delegata do Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego w Poznaniu. W obwodzie, w którym Pan(i) głosuje, przewidziany jest na delegata p. Burmistrz Wacław Sołtyśiak.

Prosimy o oddanie swego głosu na wyżej wymienionego kandydata.

Komitet Wyborczy.

* * *

„Obóz Zjedn. Narod.

w Wadowicach

Wadowice, dnia 14. X. 1938 r.

Pilne!

Do JW. Pana (i)

w Makowie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego ma zamiar wydać odezwę do Społeczeństwa powiatu wadowickiego z apelem do masowego wzięcia udziału w wyborach do Sejmiku i Senatu.

W tym celu zwracamy się z prośbą o wyrażenie Swjej zgody, na umieszczenie imienia i nazwiska JW. Pana (i) na odezwie.

Brak odpowiedzi do dnia 22. X. rb. będziemy uważać za wyrażenie Swjej zgody.

Określenie akcji wyb.: (—) Arch. Chłibelowiec St., Przew. rady obwod.: (—) Dr J. Kubiczek.

* * *

Federacja Polskich Zw.

Obrońców Ojczyzny

Mogilno,

Wielmożny Pan NN, prezes (nazwa organizacji) Gębice.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny postanowiła wystąpić z inicjatywą wydania w związku z nadchodzącymi wyborami do obywateli powiatu załączonej odezwę, podpisanej przez ogólny komitet wyborczy powiatu mogileńskiego.

Niniejszym prosimy WP. uprzejmie o przystąpienie do powyższego komitetu i wyrażenie zgody na umieszczenie Jego podpisu jako przedstawiciela organizacji pod odezwą.

Brak odpowiedzi odmownej do dnia 27 bm. uważać będziemy za wyrażenie zgody.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

(—) Grylewicz, sekretarz, (—) Jerzykiewicz, prezes.

Pisma o powyższej treści rozsyła się do poważniejszych obywateli w danym terenie. Ten „brak odpowiedzi” jest bardzo charakterystyczny. Każdy wie, co to znaczy.

* * *

Prasa warszawska donosi:

„Przewodniczył tam — czytamy — pułkownik wstanie spoczynku Pożarski, obecny urzędnik Zakładu Czyszczenia Miasta. W chwili, gdy jedna z głosujących złożyła swoją kartkę wyborczą, przewodniczący zajął do niej i zawołał na głos: „O, pani oddała białą kartkę!” Po chwili okazało się, że uwaga była zwrócona pod adresem p. Olpińskiego, żony wiceprezydenta miasta Warszawy, p. Olpińskiego, który był właśnie kandydatem na elektora. Uważała ona, że powinna jako małżonka kandydata oddać białą kartkę. Zachowanie się przewodniczącego wywołało wśród wyborców oburzenie, a wiceminister Grodyński, który znajdował się wśród wyborców, rzucił pod adresem przewodniczącego cierpką uwagę.”

Wybory a Akcja Katolicka

W obecnej kampanii przedwyborczej wiele się mówi o udziale Akcji Katolickiej w nadchodzących wyborach. Ponieważ jest to sprawa zasadniczego znaczenia, oddajemy głos „Przeglądowi Katolickiemu”, który na temat ten tak pisze:

Nasza prasa brukowa, która zasadniczo unika nawet wzmianek o Akcji Katolickiej żywo interesowała się nią z okazji wyborów sejmowych. Raz po raz czytaliśmy w różnych „prorocztwach” na temat wyborów, że Akcja Katolicka ma takich a takich kandydatów, poprze tego i owego, i że działacze Akcji Katolickiej kandydują tu i tam.

Nie wiadomo, czy informacje te należy przypisać ignorancji pp. redaktorów czy skutkom jakiejś polityki wyborczej. Skłonni jesteśmy dopuścić raczej możliwość pierwszej ewentualności (my zaś dopuszczamy możliwość drugą. Red. „G. Gr.”)

Czas już wreszcie wiedzieć, że Akcja Katolicka — jako taka brać udziału w wyborach nie może. Jest bowiem akcją ściśle religijną i nie ma nic wspólnego z polityką czynną. Ma zadania określone przez swoje statuty, których pilnie przestrzega. Akcja Katolicka wychowuje wprawdzie dobrych obywateli państwa, ale do polityki bieżącej, do sporów politycznych wtrącać się nie może.

Skupia ona pod swymi sztandarami wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne, o ile one nie sprzeciwiają się światopoglądowi katolickiemu. Gdyby więc uprawiać miała jakąkolwiek politykę, chociażby najślusniejszą — siłą faktu rozbiłaby swoją jedność i sprzeciwiłaby się woli Stolicy Apostolskiej.

Ale Akcja Katolicka, wychowując obywateli w duchu zasad Chrystusowych, nie kępuje ich w niczym w działalności publicznej, byleby tylko nie występowali w imieniu Akcji Katolickiej. Mogą więc, kierując się nakazami swego sumienia obywatelskiego, kandydować na posłów i senatorów, ale tylko w imieniu własnym lub organizacji, które ich kandydatury wysuwają.

Tu jednak należy dodać, iż czołowe stanowiska w Akcji Katolickiej

nie mogą być i nie są obsadzone przez osoby w jakikolwiek sposób wybitnie zaangażowane w ruch polityczny, by nie ściągnąć na Akcję Katolicką zarzutu stronnictwa.

W tych warunkach o ile gdziekolwiek kandydują do Sejmu księża (za zezwoleniem swych biskupów, ordynariuszy), lub osoby znane ze swej działalności katolickiej — nie mogą one być uważane za reprezentantów Akcji Katolickiej jako organizacji.

Nie istnieje też nigdzie w kraju zespół działaczy katolickich z określonym programem przyszłej działalności na terenie parlamentarnym.

Dlatego też wciąganie Akcji Katolickiej do spraw politycznych przez prasę pewnego gatunku — należy uważać za nadużycie drukowanego słowa.

Tyle „Przegląd Katolicki”. Dodać musimy, że chęć wciągnięcia Akcji Katolickiej w wir walki przed-

Plebiscytu na Śląsku cieszyńskim nie będzie

Rokowania pomiędzy Warszawą a Pragą w celu uregulowania zagadnień, jakie wynikły na tle przejęcia Śląska Zaolzańskiego, toczą się w Pradze w atmosferze korzystnej i przy obopólnej chęci załatwienia ich w najkrótszym czasie. Na czele delegacji polskiej stoi radca Lalicki, a czechosłowackiej b. min. oświaty Kreczmar. Zakres prac delegacji jest

bardzo obszerny, obejmuje bowiem także uregulowanie tak zawiłych zagadnień, jak np. spraw ubezpieczeń społecznych. To też przypuszczają, że prace komisyjne potrwać jeszcze czas dłuższy.

Natomiast w dziedzinach najbardziej opinii interesujących, jak np. w zakresie spraw terytorialnych, należy się spodziewać, iż rokowania zo-

wyborczej jest bardzo wielka. Tu jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Różnych się ludzie chwytają środków, byle tylko dopiąć celu.

staną w najbliższym czasie zakończona. Dzisiaj można powiedzieć, że do plebiscytu na terenie Śląska cieszyńskiego już nie dojdzie. Wyrównanie granic zostanie dokonane w drodze wzajemnej umowy. Jak słysząc, strona polska ma otrzymać niektóre gminy w rejonie Bogumina, które by wzmocniły ten ważny węzeł kolejowy, a wzajemian strona czechosłowacka uzyskała by odpowiednie terytoria z większością czechosłowacką.

Inna sprawa, to uregulowanie naszych pretensji do Czadcy, Śpisza i Orawy. Ta rzecz pozostaje otwartą ciągle. To już stanowi spór terytorialny pomiędzy Polską a Słowacją. To było m. in. przedmiotem rozmowy między min. Beckiem a pos. Sidorem za jego bytności w Warszawie. I te pretensje, należy przypuszczać, zostaną uregulowane polubownie.

Z ruchu ludowego

Dnia 2 3bm. Stronnictwo Ludowe urządziło około 20 zjazdów powiatowych, 10 kursów powiatowych oraz kilkudziesiąt zebrań różnych placówek organizacyjnych poświęconych zagadnieniu wyborów samorządowych. Ponadto odbyły się zjazdy powiatowe w Tomaszowie Mazowieckim, Opatowie, Włoszczowie, Grodzisku, Cielichowie, Jędrzejowie, Siekocinie, Miechowie, Zamościu, Wadowicach, Bochni oraz w kilku miastach powiatowych Wielkopolski. Na zjazdach tych złożono sprawozdanie z nadzwyczajnego kongresu stronnictwa.

Brutalny atak na Kościół katolicki

Organ hitlerowców „Schwarze Korps” zaatakował znowu w sposób niesłychanie gwałtowny i brutalny Kościół katolicki.

Dziennik oskarża przede wszystkim „księży politycznych”, którzy wykorzystali decydujące dla narodu godziny na próbę zrealizowania planu wrogiemu Trzeciej Rzeszy. Oskarża również politykę Watykanu za to, że w czasie ostatniego kryzysu stał zawsze po stronie czechosłowackiej i nie wypowiedział ani słowa o męczonych Niemcach sudeckich.

Dziennik twierdzi, jakoby księża katolicy przez kazania i deklaracje

„próbowali zastraszyć ludność niemiecką i zachwiać jej stanowisko wobec Führera”.

W dalszym ciągu „Schwarze Korps” atakuje „Osservatore Romano” za to, że wyrażał się przychylnie o ustroju demokratycznym i o b. prezydencie Beneszu. Wreszcie oburza się również na apel Kościoła ewangelickiego, wzywający wiernych do modłów o pokój w dniu 30 września br. Dziennik uznaje modlitwy te za objaw „zdrady” i „sabotażu”. „Państwo ma obowiązek w interesie ludu niemieckiego wytepić tych zbrodniarzy” — kończy organ hitlerowski.

Wybory do Sejmu — to tabu

Dnia 22 bm. odbyły się w Łodzi w lokalach dzielnicowych PPS masówki, zwołane przez OKR, PPS. Na masówkach tych omawiano zbliżające się wybory do rady miejskiej w Łodzi i sytuację polityczną. Kiedy zaczęto omawiać kandydatury, wysunięte do Sejmu przez zgromadzenie okręgowe, przedstawiciele staro-

stwa rozwiązywali zebrania, a skon-sygnowane oddziały policyjne wkraczały do lokalów, usuwając zebranych.

W dzielnicy Łódź-Fabryczna aresztowano prelegenta, Leona Malinowskiego, który został zwolniony dopiero dnia 24 bm. na skutek interwencji władz partyjnych.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Jakoś nie klei mi się tero pisanie. Człowiek wycie nie mo natchnienia. Zaolzie codziennie zdobywać nimożna. Ba zdobywałoby się. Ale nie wszystkie państwa są Czechosłowacją. A wycie niejedno Zaolzie by nom się jeszcze przydało. Jak oto na zachodzie zaro za polskim Górnym Śląskiem jest takie Zaolzie — abo na północ od warszawskiego — jest takie mazurskie Zaolzie i warmińskie Zaolzie. Tak na dobrą sprawę to możnaby ich poszukać jeszcze więcej. Ludzie lotają za rozgłosem, za sławom. Proszę — otwarte pole. Zdobywać te Zaolzie, jedno po drugim. To by był entuzjazm. Tobie się ludziska cieszyli. Rany Boskie! Radość by była, jakiej jeszcze nasze władze nigdy nie widziały. Nie trzebaby było zwolywać pochodów, manifestacji, fundować orkiestr.

Orkiestróm by było gardło obywateli. Oj darliby się to darli.

I nie przepodby żoden minister we wyborach. Ba zdobyłby serca wszystkich obywateli i miolby sławę nieśmiertelnom.

Wycie, jakby który minister pomy-

ślał o zdobyciu tych trzech dalszych Zaolziów — to piyrwszy jade i agituje za wyborami. A gębę móm nie do parady. Ba, sóm Kwiatkowski by się zdumioł. Przeprowadziłbym do urny tysiące, tysiące chłopów. Nawet orderu bym nie wziół.

Ale cóż?

Te Zaolzie nie bydom zdobywane bo... Hitler, to nie Benesz.

Więc nima entuzjazmu.

Robióm gó na gwoł policjanty, listonosze, dyrektorzy, byle posły, nowe posły, resztówkorze, kapitanowie (sierżancio już nie), generałowie i jakoś to im nie idzie.

Noród zimny. Nie przychođ do niego. Nie tykej gó.

Rozbiyli nóm zebranie przedwyborcze Stronnictwa Ludowego. Poszedem na zebranie Ozonu.

Luda pore.

Twarze szare, zmęczone. Głowy beznadziejnie spószczone.

Pore granatowych mundurów, jak zwykle, jak za złej pamięci babci BE.

Wylazi kandydat na posła... Hrabia ju-

cha, rólnik na kilku tysiącach morgów.

Jak nie zacznie grzmieć na brak zrozumienia, na brak entuzjazmu. Jak wóm nie zacznie wyklinać na opozycje. Ona winna wszystkiemu. Potym, że zbrodnia jest nie is dó wyborów, że zbrodnia jest się nie cieszyć jak mómy prawo oddać głosy na wskazanych ludzi, niby tyż na na niego pana hrabiego (małorolnego rólnika! — przedstawiciela wej drobnych rólników). To nie sóm obywatele, co nie idóm głosować. Wrzeszczoł tak długo i wyklinoł.

I... ożem się złąk.

Bo to wycie — wcale się nie ciesze. Bo nima z czegó. Ze grosza nie idzie za nic złapać z tegó móm cie cieszyć? Nie ciesze się — ba czasem sobie zlokrew przykne.

I co mi ktoś bydzie godoł, że móm się cieszyć! Jak im wesoło — to niech sobie na babie stowają, a niech porządnym ludziom dadzóm spokój!

Wycie jo się nawet zastanowiłem, czy aby jezdem dobrym polokiem. Chciołem się cieszyć, chciołem gwizdać na opozycje, klaskać ozonowi. Jak mi Bóg Miły — chciołem. Ale co spojrze na polatane portki, co spojrze na dzieciśka bez szkoły,

bez przyszłości — to oż mi się we wapiach przewroco i nimoge, darujcie panowie, darujcie ozonowi patrioci nimoge się cieszyć, nie a nie.

A przecie złym polokiem nie byłem. Widłami się szło na Niemca jak było potrzeba — szedem na Warszawę na bolszewika — nadstawiłem karku, jeszcze dzi siej, jak czytołem, że Hitler zajmuje no przód Austrie, potym Sudety, to oż mni diabli brali. Jyno mnoe puścił! Prołbym że rany Boskie. Ady polokiem jezdem Podotki place, niymca nie lubie, na żyd nimoge patrzeć, swoich popiyróm, a jed nak... jednak się cieszyć ni mogę.

Trudno.

Może sóm dwa gatunki patriotów. Wszystko możliwe.

Jedni patrioci — co uśmiechajóm się jak głupi dó placka jak władze jym kożom.

A drudzy, co cieszóm się wtedy, ja majóm z czegó.

W każdym razie noleże dó tych drugich.

I... ozonowym wesółkiem nie byde.

A rąk mi Pan Bóg dó klaskania ni doł — jyno dó roboty — a czasym huknięcio kogó trzeba.

W sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej

W Nr. 39, „Zwrotu”, z dnia 23 października br. w artykule pt. „Hic Rhodus, hic salta”, znajdujemy ciekawe uwagi na temat Rusi Zakarpackiej i na temat wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Wyjątki z tego artykułu przytaczamy poniżej.

Byliśmy zwolennikami stanu rzeczy, ustalonego przez Traktat Wersalski. Był on, zdaniem naszym, najkorzystniejszym dla Polski układem sił w Europie Środkowej. Każdy inny układ uważaliśmy za gorszy. Uznawaliśmy konieczność poprawienia go w jednym punkcie, w stosunku do Śląska Zaolzańskiego, który stanowił cierni drażniący stosunki polsko-czechosłowackie. Było wiele sposobów usunięcia tego ciernia. Nie koniecznie trzeba było wylewać dziecko razem z kąpielą.

Wypadki, przy czynnym współudziale i współodpowiedzialności naszej oficjalnej polityki zagranicznej, potoczyły się innym torem. Dawna Czechosłowacja już nie istnieje i z tym faktem musimy się liczyć. Tym bardziej natomiast baczyć trzeba, aby nowy układ stosunków w Środkowej Europie możliwie najbardziej odpowiadał naszym interesom.

Ruś Zakarpacka w rękach silnych rządów państwa Czechosłowackiego nie była dla Polski bezpośrednim niebezpieczeństwem, przynajmniej tak długo, jak długo Rosja jest Rosją sowiecką, a nie żadną inną. Dopiero w razie zmiany w Rosji mogła się stać groźbą dla naszych ziem południowo-wschodnich. Była więc niebezpieczeństwem potencjalnym, ale nie była sprawą ani pilną, ani bezpośrednio aktualną.

Inaczej sprawa przedstawia się obecnie. Ruś Zakarpacka połączona z nowym państwem Czechów i Słowaków będzie autonomicznym państwem, trzecim członem federacji czesko-słowacko-roskiej. I albo rządzić w niej będą moskalofile albo Ukraińcy. W pierwszym wypadku zawsze grozić będzie wzrost wpływów rosyjskich, nawet sowieckich,

i tendencja do połączenia się z rosyjską macierzą — poprzez naszą Małopolską Wschodnią. W drugim wypadku Ruś Zakarpacka będzie ukraińskim Piemontem, siedzibą irredenty ukraińskiej popieranej i finans-

sowej przez Berlin.

Nie wiadomo, która z tych ewentualności jest groźniejsza. W żadnym razie nie należy w interesie państwa polskiego dopuszczenie ani do jednej, ani do drugiej. Dlatego sprawa Rusi Zakarpackiej jest w równej mierze sprawą polską, jak sprawą węgierską. I dyplomacja, która zmierzała do nowego układu stosunków w Europie Środkowej i układ taki popierała, miała obowiązek przygotować należne rozwiązanie tej kwestii i upewnić się, że pójdzie ono po linii polskiej racji stanu.

Ameryka nie udzieli pomocy Anglii

Nie zrealizowano w Europie ideału demokracji powszechnej

Znany amerykański magnat prasowy Hearst wygłosił, transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie Stanów Zjednoczonych, wielką mowę, która jest odpowiedzią na apel wygłoszony przez radio przez Winstona Churchilla i skierowany do amerykańskiej opinii publicznej.

Hearst udzielił ostrej odprawy Churchillowi i wystąpił przeciwko jakiegokolwiek interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie, oświadczając, że Wielka Brytania nie jest demokracją, ale krajem o ustroju monarchicznym i o tendencjach arystokratycznych.

EGOIZM FRANCJI I ANGLII

Co się tyczy Francji to, zdaniem Hearsta, kraj ten nie jest demokratyczny, a jeżeli nie komunistyczny, to co najmniej oparty na zasadach Marksa.

W dalszym ciągu swej mowy Hearst podkreślił, że zasady i polityka Stanów Zjednoczonych różnią się znacznie od zasad narodów europejskich. Podczas wojny światowej Stany Zjednoczone walczyły o realizację ideału demokracji powszechnej, lecz ideał ten nie został zrealizowany, ponieważ Francja i Anglia myślały o swych własnych celach egoistycznych.

DUCH IMPERIALIZMU

W końcu swej mowy Hearst zaznaczył, że Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie powinny przyjść z pomocą Anglii i nie mogą się przyczynić do realizacji jej ambitnych celów. Mówca twierdził, że polityka angielska jest nacechowana duchem skrajnego imperializmu i, że imperium brytyjskie jest zagrożone na Wschodzie.

Tym się tłumaczy, że Anglia szuka pomocy Stanów Zjednoczonych, które jej jednak nie powinny udzielić poparcia.

Rządu ocalenia narodu wego domagają się kombatancki francuscy

Pośród szalonego chaosu, jaki ogarnął społeczeństwo francuskie, pojawiły się wczoraj po raz pierwszy oznaki reakcji. Drgnęło sumienie narodu. Padł głos mocny, który może doprowadzić do wstrząsu psychicznego. Henri Pichot, prezes związku organizacji kombatanckich, skupiającego dwa i pół miliona b. żołnierzy frontowych i trzy i pół miliona członków innych organizacji kombatanckich, ogłosił oświadczenie, nawołujące do stworzenia rządu ocalenia publicznego.

Rząd taki miałby powstać jak najrychlej. Posiadałby pełnomocnictwa gospodarcze, społeczne, finansowe na czas trwania obecnej kadencji parlamentu. Gdyby parlament nie godził się na takie pełnomocnictwa, prezydent powinien parlament rozwiązać.

Na czele rządu ocalenia narodowego miałby stanąć Daladier, człowiek, który zasłużył się obronie kraju. W skład rządu mieli by wejść ludzie uczciwi, bez względu na przynależność partyjną, fachowcy oraz czynnik wojskowe.

Oświadczenie Pichota było dla wszystkich niespodzianką. Wszyscy wyczekiwali jakiegoś kroku, jakiegoś wystąpienia, nie zdawano sobie sprawy, z jakiej strony

głos odrodzenia padnie. Ogół ogarnął już zdenerwowanie i zmęczenie brakiem jakiegokolwiek myśli i inicjatywy, do której nie były zdolne dotychczasowe partie polityczne. Głos kombatanckich wywołał powszechne poruszenie i znalazł niezwykle silny oddźwięk u wszystkich, nawet na lewicy, oświadczenie bowiem Pichota podkreśla bardzo silnie konieczność utrzymania i wzmocnienia republiki. Padło ono w tym czasie, kiedy nawet w sferach lewicowych i robotniczych pojawiła się tendencja przeciwstawienia się wpływowi politycznym w organizacjach zawodowych i kiedy rozległy się nawoływania do zerwania węzłów organizacji zawodowych z partiami politycznymi.

Atmosfera tedy dla akcji kombatanckich jest niezwykle korzystna. Komuniści, którzy musieli się jej przeciwstawić, znajdują się w rozproszeniu i dezorientacji.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

MICHAŁ SZARUGA

MŁODA RUŃ

3)

Ręką gładziła kłoniące się kłosa. Wydała mu się taką ładną, tak miłą, patrzył na nią innymi niż dawniej oczyma.

Aż się przestraszył. Bo jakieś dziwne uczucie zakwitało w jego sercu.

Bo widziało mu się, że to ta sama Hanus, którą na rowerze do szkoły woził, ale taka inna, taka ładna, taka jakaś...

Nie umiał tego określić. Miał ochotę ująć ją za rękę — a nie śmiał.

Gdzieś się zapodziała dawna zażyłość.

Przyszło dziwne onieśmielenie.

— Co mi jest? — pytał się siebie z lękiem, a oczu od Hanki oderwać nie mógł.

Odwrociła głowę, jakby odgadując jego myśli. Ogarnęła go do głębi sięgającym spojrzeniem. I u niej — w sercu — potracono nieznana dotąd strunę.

Nagarnęła ramieniem kłosów — przytuliła do nich policzki.

— Patrz. Śliczne żyto...

— Hanus! — chwycił ją mocno za rękę. Szarpnęła się lekko — leciutko.

— Stachu! — puść! — szepnęła, ale głos jej zalekniony taki był delikatny i miękki, jak ten szum kołyszącego się żyta. Brzmiał jakoś tak słodko, że Stach jeszcze mocniej ujął jej rączyny i zaczął mówić przerywanym, zduszonym szeptem, oddychając głęboko.

— Hanus! — chciałem z tobą mówić. Przyszedłem raz, drugi — nie było ciebie. W jedną niedzielę cię spotkałem — nie miałaś czasu. Coś tak mi się widziało — że... że...

— Że co, Stachu?

— Że mnie unikasz — że nie chcesz ze mną gadać... — podniósł się prawie i zaglądnął jej w oczy.

Hanus jeszcze niżej schyliła głowę — warkocze opadły jej prawie na kolana — chciała uwolnić ręce — nie puszczał — jeszcze silniej uchwycił.

— Dlaczego to Hanus — dła-

go. Czym ci już nie kolega, nie przyjaciel? Toż już wszystko zapomniała? Toż przed miesiącem jeszcze byliśmy razem — chodziliśmy razem — uczyliśmy. Dzisiaj to wszystko się urwało...

Spojrzała na niego tak dziwnie, z jakąś wymówką tkliwą, że zamilkł.

Drugą chwilę patrzyła w falujące morze żyta — widać walczyła z czymś, co wstawało w jej sercu, a co gwałtem cisnęło się na usta — bo oddech jej stał się szybszy, na twarz wystąpiły rumieńce — a może to od blasku zachodu? Ale nie, bo oczy jej to płonęły blaskiem, to znów zasławały się mgłą...

Zaczęła mówić... a słowa jej były ciche, a tak serdeczne, ciepłe, jak ten wieczór letni.

W trawach gdzieś grać zaczął świerszcz.

— Stachu — nie zapomniałam — nie — dobry byłeś — strasznie dobry — nie zapomnę ci tego nigdy — póki żyć będę. Uczyniłeś dla mnie wszystko. Stachu, pamiętasz. Raz tak padało... deszcz lał. Nie zabrałam wtedy płaszcza — dałeś mi swój. Okryłeś mnie... sam przemokłeś do nitki. A ile razy mnie pocieszałeś, jak mi źle szło. Ile razy zachęcałeś. Pomagałeś w lekcjach. Gdyby nie ty... Ach Stachu — szkoda mówić...

Zapomnieć?... ciebie?... Przecież... przecież to, że jestem dzisiaj nienajgorszą uczenicą — to twoja... twoja zasługa. Tyś to zrobił. Miałabym zapomnieć? Stachu!

— Dobrze — Hanus — już dobrze. Ale unikać trochę mnie unikałaś i to mnie bolało. Widzisz — mam już taką naturę — jak kogo polubię to już na śmierć. Na pół nie umiem. Byłaś małą dziewczuszką jak zaczęłaś chodzić do gimnazjum. Teraz wyrosłaś — jesteś dziewczyną — ja wyszedłem z gimnazjum — i zdawało mi się, że cię już nic nie obchodzi, przecie już idziesz sama — własną pracą zdobyłaś imię pierwszej uczennicy. Czasami to sobie myślałem, iż jestem ci już niepotrzebny. I dziwne, ale coś się zmieniło. Nie mogę zdobyć się na dawną śmiałość. A pamiętasz ten pierwszy dzień... prowadził cię za rękę. A raz znów nie chciałaś iść. Płakałaś — ojciec się już zaczął złościć — ty nic, uparłaś się i ani rusz. Nie pójdziesz i koniec, bo cię nauczycielka niewinnie ukarała. Wyniosłem cię prawie na rękach. Prawie gwałtem cię zaciągnąłem. Groziłem ci rzemieniem — po kilka razy goniłem, bo uciekać chciałaś — a przecie poszłaś. Dzisiaj już bym nie śmiał...

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Kłopoty wyborcze

Wójt Woli Posłusznej otrzymał rozkaz przeprowadzenia wyborów. Natychmiast po otrzymaniu rozporządzenia, wójt wezwał do siebie sekretarza gminnego i podyktował mu list:

Szanowna władzo przełożona!

Kwituję odbiór rozporządzenia o wyborach, które mają być czyste i uczciwe. Kazałem przygotować wapno, aby wybielić wszystkie urny. Proszę o odwrotne przesłanie mi wyjaśnienia, co ma być w środku w tych urnach. Uprasza się uprzejmie o wyszczególnienie wszystkiego, co należy włożyć do urny... Kazałem też przygotować trochę wapna, aby wybielić wszystkich P. T. kandydatów. Donoszę też uprzejmie, że okolica jest spokojna i że kandydaci mogą przyjechać. Gdyby jednak nie przyjechali i zostali wybrani, to wyborcy proszą przynajmniej o fotografię swych posłów, aby choć mogli ich widzieć na obrazku, który powieszą sobie nad łóżkiem. Fotografia powinna być en face i z profilu. Prosimy też o nadesłanie nam przemówień panów posłów. Jeśli nie ma nowych — to mogą być z poprzednich wyborów. Odczytamy je sobie na wiecu i uchwalimy rezolucje...

List odszedł. Po trzech dniach nadeszła odpowiedź:

Do wójta we wsi Posłuszna.

W najbliższych dniach otrzyma pan urny, do których trzeba wsypać głosy. Głosy należy wsypywać według uznania własnego sumienia, należy przy tym uważać, żeby nie było więcej, niż sto procent głosujących, co jest niedopuszczalne ze względu na późniejsze trudności w księgowaniu wyników głosowania. Głosować należy ławą, względnie „jak jeden mąż”. Oddawać głosy należy z należytym zrozumieniem dobrze spełnionego obowiązku. Bliższe instrukcje otrzyma pan w najbliższym czasie.

Wójt list przeczytał i cieszył się bardzo. Jaśniej mu się zrobiło na duszy. — Cekał spokojnie na upragniony dzień.

Urnę przysłał. Były ładnie zapakowane i opieczętowane. Wójt kazał je dla porządku jeszcze raz obić, a potem schować w piwnicy, żeby ich opozycja nie ukradła, jako że nigdy nie można wierzyć.

— No, teraz czekajmy tylko na kandydatów — powiedział sobie wójt — i coraz raźniej patrzył w przyszłość.

Ale lista nie nadchodziła. Wójt wezwał więc sekretarza gminnego i podyktował mu list z urgenssem:

„Uprzejmie proszę o przysłanie listy kandydatów — bo lud się niecierpliwi i nie może spać po nocach. Każdy chciałby wiedzieć na kogo ma głosować...”

Mijały dni. Zbliżał się termin wyborów. A odpowiedź jak nie nadchodziła tak nie nadchodziła.

Wreszcie wybiła upragniona godzina. Przyjechał goniec na rowerze i wręczył list wójtowi.

Była na nim pieczęć urzędowa i napis „Ścisłe tajne”.

Wójt spojrzał na pieczęć i przeraził się.

— Mam się wdierać w tajemnice urzędowe? Nigdy!

PH. 1/38 a.



oto 2 środki niezbędne do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Wasz adwokat radzi

Leon Jeliński, Bogusławki. Prawo doma przymusu kupna. Cena wynika z każdorazowego notowania giełdy.

Franciszek Bociąg, Borówek. Niestety Komisarz Ziemi i Starostwo mają rację. Nic nie może Pan zrobić.

Piotr Górajek, Przemysłów. O jakie podatki się rozchodzi? Podatki bowiem ściągają władza skarbową. Jeżeli podatek przysługuje gromadzie to nie może być na osobę prywatną przeniesiony.

Prawo polowania osiągnie Pan na podstawie umowy dzierżawnej. Zwracamy uwagę, że obszar polowania odpowiadać musi ustawie łowieckiej. Władza administracyjna ustalić może ten obszar i dopiero wówczas należy z gromadą zawrzeć kontakt dzierżawy.

Józef Olejak, Jawiszowice 167. Pożyczkę może Pan sprzedać w każdym Banku. Bank jednakże nie potrzebuje kupić i nie

Wojciech Grzesiek, Polskie Oledry. Prawo do przymusowego ściągnięcia składek przedawnia się po 3-ach latach od dnia płatności. Domaganie się zatem zapłaty za rok 1933 jest nieuzasadnione, gdyż składka się przedawniła.

JAKIE ŻARÓWKI SĄ OSZCZĘDNE

Koszty oświetlenia elektrycznego stanowią oddawna teren, na którym bardzo chętnie przeprowadzone są oszczędności i to zarówno przy oświetlaniu mieszkań jak i fabryk. Słuszne to w zasadzie dążenie może dać bez wysiłku jeszcze lepsze wyniki, jeżeli do oświetlenia użyte będą żarówki oszczędne, tj. takie, które gwa-

rantują, że przy pewnej określonej wydajności świetlnej zużywają najmniejszą ilość prądu.

Dotychczas znaliśmy coprawda zalety dobrego oświetlenia, nie mieliśmy jednakże wyobrażenia o oszczędności żarówek, gdyż znakowanie ich zapoznawało nas jedynie z ich poborem mocy (zużyciem prądu) a nie z wydajnością świetlną.

Obecnie na Osramówkach D zaznaczany jest nie tylko pobór mocy w watach, lecz i wydajność świetlna w dekalumach, co umożliwia kupującemu natychmiastowe zaznajomienie się z ekonomicznością żarówek i daje mu pełną gwarancję ich wysokiego gatunku. Oświetlając zatem Osramówkami D uzyskujemy tanie i dobre światło. Wewnątrz matowane Osramówki mają jeszcze i tę zaletę, że światło ich jest równomiernie rozproszone i dzięki temu nie oślepiające.

Fabrykanci oskarżeni o kradzież prądu

Białystok. Białostocki Sąd Okręgowy wyznaczył już termin rozprawy przeciwko 12 bogatym fabrykantom białostockim, którzy w swoim czasie dokonywali kradzieży prądu elektrycznego przez fałszowanie liczników.

Ze względu na to, że oskarżeni fabrykanci są ludźmi zamożnymi i popularnymi w Białymstoku, rozprawa budzi ogromne zainteresowanie. Bronić będzie 10 adwokatów z Warszawy i Białegostoku.

Wobec tego list zamknął do szuflady.

W dniu wyborów nadeszła do komisji obwodowej urna oraz list.

„Szanowna komisjo — pisał wójt — u nas jest wieś uczciwa — więc nikt urny nie odpieczętował. Nie odpieczętowaliśmy też listy kandydatów. Wszystko odsyłamy czyste, jak na uczciwą wieś przystało. Gdy wyborcy pytali się o nazwiska kandydatów, powiedziałem im, że to ta-

jemnica urzędowa i byle kto wiedzieć o tym nie może. W załączeniu przesyłam też protokół z głosowania”.

Protokół brzmiał następująco:

„W pewnej wsi podgórskiej odbyło się głosowanie do pewnych izb ustawodawczych. Pewna ilość wyborców oddała głosy na pewną ilość kandydatów o pewnych nazwiskach.”

(„Wróble na dachu” nr 42, z dnia 16. 10. 1938 r.)

Bandyta Taciak zabity

W osiedlu Michalin, w odległości 5 km od Falenicy, w willi należącej do Henryka Drajfusa, policja powiatu warszawskiego w środę o godz. 5-ej rano przeprowadziła obławę, w wyniku której zginął groźny zbir Wacław Taciak, sprawca 7-miu mordów i wielkiej ilości napadów rabunkowych i kradzieży.

Taciak dnia 25 sierpnia r. b. zastrzelił st. post. Czajkowskiego. Poza tym jest on prawdopodobnie sprawcą napadu na willę Gra Szczerbińskiego.

Zlikwidowany groźny bandyta Taciak ma poza tym na sumieniu zastrzelenie kasjera Babulewicza na stacji Żabki, kiedy to zabrał z kasy pistolet o kalibrze 7,65, którym dokonywał zbrodni, postrzelenie rzeźnika Stanisława Rębkowskiego i wójnicy Kurowskiego w Karczewie, strzały do restauratorów małż. Schneiderów w Otwocku, napad rabunkowy na willę inż. Wojciecha Radomskiego w Międzyzlesiu. W czasie tego napadu Taciak spłoszony przez inż. Radomskiego, uciekając zastrzelił psa, należącego do p. Dołęgi.

należącego do p. Dołęgi. Przebieg obławy przedstawiał się następująco: policja otrzymała poufną informację, że Taciak będzie nocował w pustej willi w Falenicy. Oddziały policji mundurowej i wydawczej otoczyły w nocy przylegające do willi zagajniki, oczekując na przybycie bandyty. Nad ranem Taciak zakradł się do willi. O godz. 5-ej rano policja otoczyła dom. Policjanci w hełmach i w pancierzach wylamali drzwi. Willa zbudowana jest w ten sposób, że na froncie znajduje się sklep, obecnie pusty, zaś w tyle willi jest pokój z osobnym wejściem. W tym właśnie pokoju schronił się bandyta. Kiedy policjanci zaczęli rewidować mieszkanie, i wzywać bandytę do poddania się, po chwili usłyszeli głos: „Zaraz, zaraz. Poczekajcie, aż napiszę testament”. Po kilku minutach usłyszano strzał. Policjanci wpadli do pokoju, w którym się znajdował bandyta. Taciak leżał na łóżku z rewolwerem w ręce. Serce miał przestrelone.

W chwili wkroczenia policji do pokoju, policjanci zorientowali się, że obok bandyty jeszcze ktoś się znajduje. Jak się okazało, był to towarzysz Taciaka, bandyta Stanisław Dębek. Policjanci widząc w rękach Dębka rewolwer, oddali salwę. Sześć kul trafiło bandytę, raniąc go w obie ręce, w bok i obie nogi.

Z dokumentów znalezionych przy Taciaku można się jasno zorientować, że planował on ucieczkę do Niemiec. Znaleziono obfitą korespondencję Taciaka z jego kamratami, przestępcami niemieckimi. Taciak miał zamiar wyostać się przez „zieloną” granicę do Prus Wschodnich.

Przy zmarłym bandycie znaleziono dwa rewolwery, „Stayer” kaliber 9 z r. 1912, model wojskowy i „Stock” kaliber 6,75 również model wojskowy.

Ogledziny zwłok wykazały, że Taciak był ranny trzykrotnie. Rany pochodzą prawdopodobnie z utarczki, którą bandyta miał przed kilku dniami z patrolem policyjnym w Otwocku.

W czasie rewizji w pokoju, w którym zastrzelił się Taciak, znaleziono dwa sre-

brne zegarki na rękę, pochodzące z kradzieży, oraz szereg rozmaitych papierów, a co najważniejsze wycinki z rozmaitych dzienników donoszące o ściganiu zbrodniarza.

Rewolwer, którym zastrzelił się Taciak, jest pokryty plamami krwi. Wszystkie przedmioty, znalezione na miejscu zagezpieczone będą dołączone do akt. Jednocześnie wszczęto dalsze kroki w celu u-

jęcia współników Taciaka, przede wszystkim jego przyjaciółki, oraz jej siostry, mieszkających niedaleko Taciaka Falenicy.

Po zlikwidowaniu Taciaka, policja województwa warszawskiego będzie mogła zabrać się do likwidacji innego bandyty — Kozła, który dał się we znaki mieszkańcom powiatów: opoczyńskiego i rawskomazowieckiego.

Policjant sfałszował podpis

Warszawa. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę st. post. Stanisława Marca z VIII komisariatu, oskarżonego o podrobienie podpisu na zameldowaniu. Sprawa ta powstała w dość niezwykłych warunkach. Do VIII komisariatu zgłosili się małż. Szyndlerowie, ze skargą przeciw Stefanowi Dmowskiemu, pełnomocnikowi właścicieli domu przy ul. Przemysłowej 2. Skarga miała charakter pretensji o pobranie komornego. Policjant zaofiarował się z napisaniem doniesienia, które podpisał p. Szyndlerowa.

Gdy po kilku dniach zgłosiła się do komisariatu dla złożenia dodatkowych zeznań, zakwestionowała poprzedni protokół, mówiąc, iż podpis jej podrobiono. W protokole słowa dotyczące komornego uległy zmianie na zarzut nieprawego pobrania odstepnego. Szyndlerowie uważali, że policjant działa na korzyść Dmowskiego, którego rzekomo znał bliżej.

Jakkolwiek nie udało się ustalić, czy policjant działa w chęci zysku, oskarżono go o fałszerstwo.

Policjant przyznał się do winy, twierdząc, że zaginął mu protokół i musiał go zrekonstruować. Przełożony wydał mu najlepszą opinię, mówiąc, że tylko wskutek zaćmienia umysłu i przeciążenia pracą mógł dopuścić się fałszerstwa.

Prokurator Liebe zakwestionował wyjaśnienia oskarżonego, dowodząc, że do sfalszowania podpisu musiał mieć przed sobą dawniejszy protokół, gdyż w ludza-

cy sposób podrobił charakter pisma Szyndlerowej. Gdyby był przeciążony pracą, nie brałby na barki jeszcze obowiązku zredagowania skargi dla Szyndlerów.

Sędzia Mikosza skazał policjanta na 10 miesięcy więzienia.

Bandyta Kozioł na czele swej bandy postrachem ludzkości

Warszawa. Groźny bandyta Kozioł, który przed 4-ma miesiącami zbiegł eskortie policyjnej z pędzącego pociągu pod Grójcem, po tym zaś dooknał szeregu napadów, znowu dał znać o sobie.

Do zagrody Wójcików we wsi Turbów (pow. rawsko-mazowiecki) wtargnęli w nocy bandyci. W mieszkaniu znajdowała się Agnieszka Wójcik z siostrą i córką. Bandyci zastukali do drzwi. Wójcikowa przypuszczając, że powrócił kuzyn, uchyliła drzwi. Wówczas do izby wbiegło kilku zamaskowanych mężczyzn, którzy z rewolwerami rzucili się na przerażone kobiety. Bandyci związali je, ułożyli jedną obok drugiej na podłodze i grożąc zastrzeżeniem, zażądali wskazania miejsca, gdzie przechowują pieniądze i biżuterię.

Córka Wójcikowej na polecenie matki oświadczyła bandytom, że ujawni schowek. Bandyci podnieśli ją, rozwiązali jej nogi i dziewczyna zaprowadziła dwóch

bandytów do stodoły. Trzeci rabus pozostał, pilnując dwóch związanych kobiet, którym zakneblował usta, by nie krzyczały. W stodole bandyci znaleźli 1000 zł w bilonie, należącym do Romana Wójcika. Bandyci następnie przyprowadzili dziewczynę do izby, przywiązali ją do łóżka i zbiegli.

Dopiero w godzinę po ich ucieczce kobiety odważyły się zaalarmować policję. Już wstępne dochodzenie ustaliło, że napadu dokonał Eugeniusz Kozioł, który zorganizował bandę i grasował w ciągu ostatnich tygodni na terenie powiatów opoczyńskiego i radomskiego. Obecnie, jak widać, Kozioł przeniósł się do powiatu rawsko-mazowieckiego. Zarządzono za nim pościg.

Strajkujący zamierzają rozpocząć głodówkę.

Ostatnio zgłaszają się niektórzy właściciele stolarń do inspektora pracy i Związku Rob. i Rzem. ZZP z propozycjami przyjęcia postulatów pracowników i podpisania układu taryfowego. Zarząd Cechu natomiast uchylił się od rokowań mających na celu zlikwidowanie zatargu.

Skazanie truciciela

Lwów. W Sądzie Apelacyjnym rozpoznała się sensacyjna rozprawa karna przeciwko b. posterunkowemu z Zaleszczyk, Michałowi Nakoniecznemu, żonatemu, ojcu czworga dzieci, skazanemu przez Sąd Okręgowy w Czortkowie na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie w celu rabunkowym pocztyniona Mikołaja Kohuta.

Nakonieczny obznajmiwszy się dokładnie ze stosunkami, panującymi w urzędzie pocztowym w Zaleszczykach dzięki pocztynionowi Mikołajowi Kohutowi, z którym był w dobrej komitywie, postanowił przy pomocy zbrodni dojść do pieniędzy.

W nocy 4 lutego br. przybył Nakonieczny do urzędu pocztowego, w którym Kohut pełnił obowiązki nocnego dyżurnego i potraktował go kielbasą zatrutą

strychniną. Krzyk umierającego Kohuta obudził zamieszkałego na I piętrze kontrolera pocztowego Pilewskiego, który zaalarmował ze swej strony naczelnika urzędu Gużkowskiego. Gdy obaj zeszli na parter, ujrzeni Nakoniecznego, który — drżąc na cały cieło, wskazał leżącego na ziemi pocztyniona, poczym — szybko odszedł. Konający już Kohut zeznał, że Nakonieczny przyszedł do niego po północy i potraktował go — kielbasą o gorzkim smaku, po zjedzeniu której uczuł bólesci i utratę władzy w nogach.

Kohut zmarł przed przybyciem lekarza. Śledztwo wykazało, że Nakonieczny zamierzał po otruciu Kohuta otworzyć kłuciami zabranymi od niego, od drzwi do urzędu i skraść gotówkę w kwocie 34.000 zł, znajdującą się w sortowni.

Od wyroku I instancji zgłosił skazany apelację, w następstwie czego sprawa znalazła się przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie.

Były starosta przed sądem

Warszawa. Przed sądem najwyższym stanie w tych dniach na rozprawie kasacyjnej skazany za nadużycia przez dwie instancje, były starosta kartuski, Czarnocki.

Strajk stolarzy

Włocławek. Od 20 bm. strajkują pracownicy stolarscy we Włocławku, żądając podwyżki płac. Cech stolarzy trwa w uporze, nie uznaje słusznych żądań zarządu stolarskiego.

O odbyło się zebranie strajkujących z udziałem sekretarzy okręgowych Związku, Malchrowicza z Torunia i Mańczaka z Włocławka. Postanowiono trwać w walce strajkowej. Do strajku przyłączają się pracownicy stolarń w powiecie włocławskim.

Strajkujący zamierzają rozpocząć głodówkę.

Ostatnio zgłaszają się niektórzy właściciele stolarń do inspektora pracy i Związku Rob. i Rzem. ZZP z propozycjami przyjęcia postulatów pracowników i podpisania układu taryfowego. Zarząd Cechu natomiast uchylił się od rokowań mających na celu zlikwidowanie zatargu.

Strajk żwirników

Warszawa. Wybuchł tu strajk żwirników. Umowa zawarta na początek bież. roku została anulowana przez pracodawców, którzy uważają, że ustalone w niej stawki są zbyt wysokie.

W odpowiedzi żwirnicy przerwali pracę, przystąpili do brzegu i w łodziach oczekują na załatwienie za-

targu. Jak dotąd porozumienia nie osiągnięto.

Sezon budowlany jest wprawdzie na ukończeniu, jednak zapotrzebowanie na żwir jest jeszcze dość duże. Przedłużanie się strajku może mieć wpływ na podrożenie tego ważnego materiału budowlanego i odbić się ujemnie na intensywności ruchu budowlanego.

Gdzie mamy już śniegi?

Zakopane. Padający z przerwami od kilku dni śnieg, pokrył nie tylko szczyty tatrzańskie i wnętrza gór, gdzie powłoka dochodzi miejscami już do grubości 1 m, ale również całą dolinę zakopiańską. Powłoka śnieżna w dolinie wynosi parę cm.

Brasław. Na terenie Brasławszczyzny spadł pierwszy śnieg, który wkrótce stopniał.

Inowrocław. W mieście Gniewkowie i okolicy pow. Inowrocław cienka warstwa pierwszego śniegu.

Wiadomości bieżące

Sobota, 29 paźdz. 1938 r.

Sobota: Narcyza, Euzebi

Wschód słońca: 6.25; zachód 16.16

Niedziela: Chrystusa Króla

Wschód słońca: 6.26; zachód 16.14

Poniedziałek: Wolfganga

Wschód słońca: 6.28; zachód 16.12

Z DAJSZYCH STRON

LITEWSKI ZŁODZIEJASZEK UPODOBAŁ SOBIE POLSKĘ

Wilno. Kilkakrotnie już policja polska miała kłopoty z zawodowym włamywaczem z Kowna Gincburgiem vel Gincburskim, który przedostawał się drogą nielegalną do Polski i usiłował w Wilnie wejść kontakt ze sferami przestępczymi, celem planowania nowych zamachów. Za każdym razem jednak czujni wywiadowcy wczas ujmwali litewskiego złodziejaszka i za każdym razem bywał on, po odcierpieniu kary za nielegalne przechodzenie granicy z powrotem wysiedlany do Litwy. Ostatnio znów odnalazła go policja podczas jednej z obław w kryjówece złodziejskiej, gdzie już się szykował na jakąś wyprawę. Gincburg został skazany na 3 miesiące aresztu za przechodzenie granicy, a po wysiedleniu zostanie oddany litewskiej policji.

Każda kobieta powinna dbać o codzienne regularne i obfite wypróżnienie, które można osiągnąć, stosując stale niewielkie ilości naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa**. Zapytajcie Waszego lekarza.

GDY CYGANIE PRZEPROWADZAJĄ WYBORY

Wilno. Wśród cyganów koczujących po Wileńszczyźnie od kilku dni przeprowadzał akcję przedwyborczą, w związku z mającą się odbyć elekcją króla, jakiś obcy, nieznany, a podejrzanie wyglądający osobnik. Policja wileńska zainteresowała się cygańskim agitatorom, którego wylegitymowała. Okazało się, że cygan posiadał sfalszowany paszport zagraniczny na nazwisko Jana Kwieka, krewnego króla cyganów.

W rubryce: zawód widniał dużo mówiący napis „nadzwyczajny ambasador J. K. M. króla cyganów”. Ponieważ misja „ambasadora” wydała się tutejszej policji wielce podejrzana, aresztowano go i osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowych.

ŻYDÓWKA CHCIAŁA ZAMORDOWAĆ CHRZEŚCIJANKĘ

Wilno. Do idącej 46-letniej mleczarki Kazimiery Ejsmont podeszła jakaś żydówka i poprosiła ją o sprzedaż mleka. Gdy mleczarka odmierzyła już w mieszkaniu owej żydówki żadaną ilość mleka i poprosiła ją o zapłatę, żydówka wyciągnęła sztylet i poraniła nim przerażoną kobietę. Na krzyki napadniętej nadbiegli ludzie i uwolnili ją z rąk rozwścieczonej żydówki. Przed przybyciem policji owa żydówka zbiegła. Zarządzono poszukiwania.

WZMACNIAĆ, UPRZYPRAWIAĆ

można smak każdej potrawy. Nalega właśnie cała sztuka dobrego gotowania. Smak jednej potrawy należy wzmacniać dodaniem innej o tym samym smaku, inną natomiast potrawę uszlachetniamy przez dodanie smaku odmiennego. Wzmacniać, uszlachetniać, przyprawiać może Pani również smak swej kawy przez dodanie do niej Karo-Franck, tej nowoczesnej, aromatycznej przyprawy do kawy w kostkach.

PRZYMUSOWE ŁADOWANIE SAMOŁOTU

Wilno. W majątku Janowo, pow. brąsławskiego uległ katastrofie samolot aeroklubu lwowskiego. Skutkiem defektu motoru samolot lądował na pobliskich polach. Lotnicy Czemiec i Mikulski uratowali się dzięki spadochronom.

„OJCIEC I TAK MA ZA WIELE” DLA TEGO SYN... ROZDAWAŁ

Wilno. Policja zatrzymała na rynku Tyszkiewiczowskim jakiegoś mężczyznę, zdradzającego chorobę umysłową, który rozdawał 100-złotowe banknoty. Był to St. Koniewicz z Rudomina. Znalezione przy nim jeszcze kilka banknotów 50- i 20-złotowych. Ponadto policja zdołała odebrać przechodniom kilka banknotów 100-złotowych.

Na zapytanie Koniewicz odpowiedział, że pieniądze zabrał ojcu, „który i tak ma ich za wiele”.

PORACHUNKI BRATERSKIE

Białystok. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Piotra Żegoty z Augustowa, oskarżonego o to, że na tle sporu o 700 zł ogłuszył swą siostrę Marię uderzeniami siekiery, a następnie dla upokorzenia samobójstwa powiesił ją, dusząc przed tym sznurem. Żegota skazany został na 12 lat więzienia.

Proces przeciwko ojcobójcy

Bydgoszcz. Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się przez kilka dni rozprawa karna przeciwko 20-letniemu Wacławowi Gromkowi z Torunia, oskarżonemu o usiłowanie ojcobójstwa. Proces ten ma niezwykle kulisy.

Przed kilkunastu laty, przebywając w Ameryce, Gromek wysłał do Polski swą nieślubną żonę Szachę - Głuchowiczową wraz z czworgiem swoich dzieci. Głuchowiczowa nabyła w Bydgoszczy za pieniądze Gromka kamienicę, z której utrzymywała siebie i dzieci. Kiedy Gromek po kilku latach wrócił do Polski, zażądał przepisania kamienicy na jego nazwisko.

16-LETNI NOŻOWIEC

Częstochowa. Z polecenia sędziego śledczego został osadzony w więzieniu 16-letni Walenty Ślusarczyk, który przed kilku dniami zranił nożem w płuca 18-letniego Oparę.

Młodociany przestępca wielokrotnie był przytrzymany za dokonywanie licznych kradzieży z pociągów, oszustw i wszczynania bójek. Ponieważ pozostawiany na wolności ze względu na jego młodociany wiek — popełniał codziennie jakieś przestępstwo, władze postanowiły osadzić go w areszcie.

ARESZTOWANIE PRZEMYSŁOWCA

Sosnowiec. Zatrzymano właściciela wielkiego przedsiębiorstwa w Warszawie, Salomona vel Seweryna Paradistala. Przyczyna tego aresztowania trzymana jest w tajemnicy.

OBERWANIE SIĘ DŹWIGU

Nowy Sącz. Przejeżdżający nad halą dźwig-suwnica wraz z budką parowozową, nagle urwał się i runął na pracującego przy jednym z parowozów spawacza, Jana Magierę. Nieszczęśliwy robotnik doznał złamania obu rąk, złamania łopatki i poważnych obrażeń boku, twarzy i głowy. Jedynie dzięki cudownemu wprost przypadkowi, nie postradał Magiera życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.



12 GOSPODARSTW W OGNIU

Mława. We wsi Zielona pow. mławskiego wybuchł z nieustalonych przyczyn pożar w stodole Bogdańskiego, który wskutek silnej wichury przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 12 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym i zbiorami. Straty wynoszą około 100.000 zł.

wiół go w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Policja aresztowała Grzybowski. Znalaziono przy nim rewolwer, z którego magazyn był wyjęty. Grzybowski do winy się nie przyznaje.

5 OSÓB RANNYCH W ZDERZENIU TRAMWAJÓW

Warszawa. Wielka katastrofa tramwajowa wydarzyła się na ul. Marii Kazimiery na Żoliborzu. Zderzyły się tam tramwaje linii „14”, idące w przeciwnych kierunkach. Na tym odcinku tramwaje jeżdżą po jednym torze. Motornicz tramwaju idącego z Warszawy, widząc, że sygnał nie pali się, jechał śmiało. Nagle za zakrętem w niewielkiej odległości spotrzął inny wóz, jadący na spotkanie. Oba motorniczy puścili w ruch hamulce. Było jednak za późno i nastąpiło zderzenie.

Wskutek zderzenia oba wozy motorowe uległy poważnemu uszkodzeniu. Pięć osób odniosło liczne obrażenia: 44-letni motorowy, Bolesław Kędzierzak — rany głowy i ręki, 51-letni woźny Stanisław Skibiński — złamanie lewej ręki, 60-letnia służąca Antonina Kazimierska, 17-letni Józef Kalisiak oraz 47-letni Lejba Szrejer — ogólne obrażenia.

7 MIESIĘCY ZA KRADZIEŻ BLACHY CYNKOWEJ

Toruń. W dniu 19 lipca br. podczas pracy przy ul. Prostej 24-letni malarz Paweł Supczyński skradł na szkodę p. Pawła Maklankiewicza około 12 m kwadr. blachy cynkowej wartości 25 zł.

Blachę tę sprzedał nieznajomemu wędrownemu handlarzowi starym żelastwem za 13,50 zł, który z kolei sprzedał ją karanemu kilkakrotnie za paserstwo Żydowi Nachemsteinowi, który również trudni się handlem starym żelastwem.

Poszkodowany powiadomił o kradzieży policję, która wszczęła dochodzenia i sprawę przekazała sądowi.

Supczyński zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim. Do winy oczywiście się nie przyznał, a Nachemstein — tym razem występujący w roli świadka — zeznał, że nie wiedział, iż blacha pochodzi z kradzieży.

Sąd skazał kilkakrotnie już karanego za kradzieże Supczyńskiego na 7 miesięcy więzienia.

FABRYKANTKA „ANIOLKÓW”

Gdynia. W połowie lipca przywieziono do szpitala ss. miłosierdzia żonę robotnika Zofię Wronkową, u której lekarze stwierdzili dokonanie niedozwolonego zabiegu. Wronkową operowano i uratowano jej życie. Policja, badając sprawę stwierdziła, że zabiegu dokonała akuszerka Helena K. przeciw której odbędzie się rozprawa sądowa.

DYREKTOR SPÓŁDZIELNI BANKOWEJ SKAZANY NA 2 LATA

Kraków. Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Emerykowi Menczerowi b. dyrektorowi Spółdzielni Bankowej oskarżonemu o to, że sprzedając przy pomocy agentów w całej Polsce obligacje państwowe wprowadzał w błąd klientów narażając na straty kilkadziesiąt tysięcy osób. Sąd skazał Menczera na 2 lata więzienia, zaś buchaltera tego Banku, Natana Fertiga na 4 miesiące więzienia, przy czym Fertigowi wykonanie kary zawieszono na 3 lata.

UCIEKLI Z POCIĄGU

Warszawa. Z pociągu osobowego zbiegło 2 skutych w kajdanki przestępców, bracia Leon i Stanisław Stoniakowie, więzieni z sądu w Kozielnach do Siedlec. Eskortujący ich policjant zdrzemnął się, co ułatwiło przestępcom ucieczkę.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE

Warszawa. W domu przy ul. Oleskiej 8, postrzelono w szyję w tajemniczych okolicznościach 55-letniego ślusarza, Andrzeja Szugota. Był on w swym mieszkaniu razem z przyjacielem, Janem Grzybowskiem.

W pewnej chwili sąsiedzi usłyszeli dwa strzały rewolwerowe i rozpaczliwe krzyki. Gdy dostano się do mieszkania, ujrano Szugota, leżącego na podłodze, obficie brojącego krwią. Wezwany lekarz prze-

Uwaga Rolnicy Uwaga

Książka napisana przez
Józefa Lipowskiego p. t.

W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnym

Cena wraz z portem 1,00 zł.

Książkę wysyłamy za poprzednim
nadesłaniem pieniędzy

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
W. KULERSKIEGO**
Grudziądz Droga Łąkowa

Shukam

dzierżawy od 5 do 10 mórg
pierwszy rok płacę z góry.
Stanisław Wigiłusz, Mana-
sterz, pow. Przeworsk.

Dobry zarobek

znajdą gospodarze małopols-
ni, którzy w porze jesien-
nej i zimowej mogliby stale
podróżować po wsiach, ce-
lem sprzedaży pokupnego
artykułu rolniczego. Zgło-
szenia: Oddział sprzedaży,
Dzielnice, skrytka pocztowa
46.

Z powodu

wyjazdu do Ameryki, sprze-
dam za gotówkę dwa gos-
podarstwa: 60 morgowe
i 3 morgowe ze żniwami.
Inwentarz żywy i martwy
kompletny. Jan Pączek,
Pozmiętowo, pow. Tuchola
woj. Pomorskie.

Poszukuje

pracy woźnego, posłańca,
subiekta, kelnera lub t. p.
Zgłoszenia Piotr Firmanty,
Piotrków Dolny, p-ta Sta-
szowa, woj. Kielec.



Anodówki DAIMON

TANIE, JEDNAK BEZ
USZCZERBKU DLA JAKOŚCI!
NAJWYŻSZA WYDAJNOŚĆ
PRADU!

DAIMON, Polska Fabryka Ogniw i Baterij
Sp. z o. o.
Starogard

Do Dyrekcji Kursów Maturyecznych „WIEDZA” w Krakowie, ul. Pierackiego 14 Ip.

Niniejszym donoszę, że w dniu 6 października
1938 r. złożyłem egzamin dojrzałości w Państwowym
Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Kielcach z wy-
nikiem pomyślnym.

Na tym miejscu wyrażam Sz. Dyrekcji i całemu
Gronu Nauczycielskiemu serdeczne podziękowanie za
dokładne i solidne przygotowanie mnie do egzaminu
dojrzałości w drodze korespondencji.

Stanisław Mikotajczyk

Niewachłów 11. Nr. d. 39, pta Kielec.

Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje
panienki (żony) przystojnej
z dobrym charakterem do
lat 26 z gotówką celem
otworzenia warsztatu i skle-
pu pod nr. 1006.

Fryzjerka

potrzebna za dobrym wy-
nagrodzeniem. Gorzelany,
Toruń, Koszarowa 29.

Poszukuje

pracy jako maszynista, ślu-
sarz, monter, palacz i mo-
torowy, kwalifikowany
wszelkich instalacji. Jan
Katryniak, Górki, poczta
Brzozów, woj. Lwowski.

Potrzebny

technik budowlany Gru-
dziądz. Zgłoszenia do Ad-
ministracji.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 29 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik po-
ranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audy-
cja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół:
„Śpiewajmy piosenki” — prowadzi Tade-
usz Mayzner. 11,25 Muzyka polska (pły-
ty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krako-
wa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Te-
atr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt.
„Tygrys krąży koło chatki” wg bajki chiń-
skiej (z Poznania). 15,30 Muzyka obiadowa
w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej.
16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wia-
domości gospodarcze. 16,15 Kronika lite-
racka w oprac. Wiesława Wódnouta. 16,30
Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 16,50
„Czterdzieści rubli na miesiąc” — frag-
ment z książki pt. „Maria Curie”. 17,15
Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej.
18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla
Polaków za granicą. 19,15 Audycja z oka-
zji „Dnia Oszczędności”. 19,30 Rewie, film,
operetki — koncert rozrywkowy. 20,35
Dziennik wieczorny. 21,00 Polska Kapela
Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21,15
Godzina niespodzianek — aud. konkursowa
ze wszystkich rozgłośni. 22,55 Ostat-
nie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 30 października 1938 r.

7,15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana”.
7,20 Koncert poranny w wykonaniu Małej
Orkiestry P. R. 8,00 Dziennik poranny.
8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Muzyka (płyty
z Poznania). 9,35 Transm. z uroczystości
odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kor-
deckiego. 11,00 Przemówienie wicepre-
miera inż. Eug. Kwiatkowskiego (z Po-
znania). 12,15 Cz. II. Transm. ze Szczyt-
nika (przez Poznań) Uroczystość odsłonię-
cia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego.
15,30 Muzyka obiadowa (z Wilna). 14,15
Przemówienie min. gen. Kasprzyckiego na
II Zjeździe Naukowym Ziemi Wschodnich
w Krakowie. 14,40 „Wszystkiego po tro-
chu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja
dla wsi. 16,30 Koncert rozrywkowy. 17,50
Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,30 Prze-
mówienie szefa OZN gen. Stan. Skwar-
czyńskiego (z Wilna). 20,15 Dziennik wie-
czorny. 21,20 „Kalejdoskop” — koncert
rozrywkowy (z Poznania). 22,00 „Wujaszek
szuka płaścizna” — „Wesoła Syrena” Bo-
lesława Zabko-Potopowicza. 22,40 Muzy-
ka lekka w wykonaniu Orkiestry Rozgło-
śni Lwowskiej.

Poniedziałek, 31 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 13,00 Audycja dla kupców
i rzemieślników. 15,00 „Nie zawsze szko-
ła była wesoła” — słuchowisko dla mło-
dzieży (z Wilna). 15,30 Muzyka obiadowa
w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni
Poznańskiej. 16,00 Dziennik popołudnio-
wy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,30
„Akademicy warszawscy w pierwszej O-
bronie Lwowa” — pogadanka. 16,40 Kon-
cert w wyk. orkiestry (z Łodzi). 17,20
„Kraków przed 20 laty” — pogadanka (z

GRZYB DOMOWY

zniszczy nam domy i zdrowie, jeżeli się
przeciw niemu nie zabezpieczymy. Le-
piej nasycić budulec środkami grzybo-
bójczymi niż potem wydawać większe
sumy na odzyskanie.

Kreodina 10 razy lepsza niż Karbolineum.

„ANTIFLAMINA” zabezpieczy dom
przed ogniem.

Zwróć się o bezpłatną poradę do firmy

„FUNGUS” Sp. z o. o.

Warszawa, Nowogrodzka 49

(Dom Akcji Katolickiej)

Wyrabia i dostarcza środki grzybobójcze
i ogniochronne. Odgrzybia z gwarancją.
Bada próbki drewna.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAC JE MOŻNA W ADMINISTACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Krakowa). 17,35 Recital fortepianowy
Witolda Małcużyńskiego. 18,00 Audycja
dla wsi. 18,30 „Czerwony kolor na wiszni”
— reportaż dźwiękowy z gminy worniań-
skiej. 19,00 Muzyka lekka (płyty). 19,30
Tadeusz Sygietyński: Z pieśni i tańcem
przez Mazowsze — suita w wyk. Orkie-
stry i Chóru P. R. 20,00 „Raz to mało” —
wspomnienia muzyczne z października.
20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert
symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. 22,00
Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R.
22,30 Recital śpiewaczy Janisa Niedra
— bas. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, Komunikat meteorolo-
giczny.

Wtorek, 1 listopada 1938 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Koncert
poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni
Lwowskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,10
„Jak Władysław Herman Kościół fundo-
wał — pogadanka. 8,20 Muzyka (płyty).
9,00 Transm. nabożeństwa z kościoła na
Kościelcu w Cierlicku Górnym. Po na-
bożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty).
11,45 XI Ogólnopolski Zjazd Kół Misyj-
nych — reportaż (z Wilna). 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48
gwarantuje wieloletnią samodzielną
— natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie.

muzyczny (z Poznania). 13,00 „Z zaświa-
tów” — opowiadanie autentyczne Jana
Szczepkowskiego. 13,17 Muzyka obiadowa
(z Krakowa). 14,45 „Mam 15 lat” —
powieść dla młodzieży. 15,00 Audycja dla
wsi. 16,00 „Z pieśnią po kraju” — audy-
cję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
16,30 Recital fortepianowy w wyk. Zofii
Rabcewiczowej. 17,00 Teatr Wyobraźni:
„Z tamtego świata” — poemat z ilustracją
muzyczną. 17,50 Koncert popularny (z
Poznania). 19,20 Transm. z Cmentarza O-
brońców Lwowa na Łyczakowie. 19,30
Dymitr Szostakowicz: Symfonia Nr 1, op.
10 (płyty). 20,30 Dziennik wieczorny. 21,00
Stanisław Moniuszko: „Widma” — sceny
lyryczne wg poematu Adama Mickiewicza
„Dziady”. 22,00 „Od autobiografii do po-
wieści” — szkic literacki (z Poznania).

Młody

inteligentny rzetelny ze wsi
poszukuje obowiązków nawet
z kaucją. Zgłoszenia Krycz-
ka Michał, Bazanów, poczta
Ryki.

Przystojny

zdolny męczyzna lat 30 po-
szukuje pracy w charakte-
rze kolportera albo agenta
od zaraz Michał Rudy s. P.
poczta Rawa Ruska, Sza-
belnia 67, woj. Lwowski.

Majątek

92 hektary, łąka, torf, zie-
mia żłtńska, cena 40.000,—,
dy(a) sprzedają masowych
na raty 20.000,—. Oferty
do Administr. pod nr. 1010 Łódź 6 Sierpnia 16 B.

Jesteś

młodziemkiem zwierząt? To
kup parę tworzy oswojo-
nych do hodowli — cena
przystępna. Tomasz Ko-
walski - Brzostków, poczta
Nowy Karczyn, pow. Sto-
pnicki.

Sprzedam

66 mórg w powiecie Staro-
gardzkim, ziemia średnia,
bez inwentarza, budynki
maszynowe. Cena 8.000 zł.
Wpłata według umowy. Fe-
liks Tomaszewski ul. Trau-
gutta 14.

600 złotych

miesięcznie zarobi każ-
dy(a) sprzedając masowych
a tykułów. „Magnolia”
do Administr. pod nr. 1010 Łódź 6 Sierpnia 16 B.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stanisław Bartczak, wieś Swoboda,
pta Liskówko k. Kalisza. „Gazetę Gru-
dziądzką” — tygodnik będziemy wysyłać
na adres nowy podany przez Pana. Zale-
ga Pan z opłatą za 2 i 3 kwartał 1938 r. w
sumie 2,40 zł.

P. Józef Nawrocki, Odrzykoń, pta Kro-
sno. Z dniem 1 października przekazali-
śmy Panu „Gazetę Grudziądzką” — tygod-
nik i mocno jesteśmy zdziwieni, że nie o-
trzymał jej Pan jeszcze. Na poczekie zo-
biliśmy reklamację. Opiacną Pan ma
gazetę do końca roku 1938.

P. Franciszek Jaskrowski, Zapomiano-
wo, pta Lubanie k. Nieszawy. Dnia 16
sierpnia br. przekazał Pan 2,70 zł i skwi-
towaliśmy 2 kwartał, dnia 7 września br.
przekazał Pan 2,70 zł i skwitowaliśmy 3
kwartał. Dany wpłat podane przez Pana
są zgodne.

P. Stanisław Tomala, in Brumby Schö-
nebek Elbe, Bez Magdeburg. Z naszych
księgowości wynika, że ma Pan „Gazetę
Grudziądzką” wyd. droższe opłaconą wła-
śnie sierpień 1938 r. Gazetę wysyłać be-
dziemy na nowy adres podany przez Pana.

P. Jurski Longin, kol. Owczarnia, pta
Karczmiska, p. Puławy-Lubelskie. Listo-
nosz powinien Panu doręczać gazetę oso-
biście, a nie zostawiać jej u innych osób.
Gazetę powinien Pan teraz otrzymywać
regularnie, wysyłamy Panu nadal „Gazetę
Grudziądzką” — tygodnik.